

IV rewolucja przemysłowa, czyli po co wymyślono „pandemię”

30 grudnia 2020

Globalna elita finansowa, która ustawia nam świat i wybiera rządy, rozpoczęła właśnie czwartą rewolucję przemysłową. To rewolucja technologiczna, która będzie oparta na sztucznej inteligencji, na rozszerzonej cyfryzacji 5G, ze zwrotem w kierunku „zielonej gospodarki” i przy niewielkiej przestrzeni dla gospodarki realnej.

Nie wszyscy są tego świadomi, ale ta rewolucja już się rozpoczęła. Nazywa się „Wielki Reset”. Aby zdefiniować to w dwóch słowach, i jak publicznie zadeklarowali jego organizatorzy, Wielki Restart polega na uporządkowaniu świata zgodnie z kryteriami wyznaczonymi przez globalną elitę finansową ustawiaczy świata, a mianowicie Międzynarodowy Fundusz Walutowy, Światowe Forum Ekonomiczne i inne instytucje ponadnarodowe. Jest to proces trwający od jakiegoś czasu, ale pandemia Covid-19 przyspieszyła rozwój wydarzeń.

Należy zaznaczyć, że nie będą to tylko zmiany gospodarcze. Deklarowanym celem elity stojącej za Wielkim Resetem jest zaprojektowanie nowego modelu społeczeństwa opartego na koncepcjach takich jak stopniowe wygaśnięcie własności (oczywiście naszej, czyli drobnych właścicieli a nie ustawiaczy świata), zanik granic państwowych, burzenie państw narodowych, globalny obieg pracy, rozpad tożsamości kulturowych i ustanowienie nowego modelu produkcji opartego zasadniczo na cyfryzacji (inteligentna praca), sztucznej inteligencji i energii odnawialnej (zielona gospodarka).

Ustawiacze świata czyli dynastie tworzące elitę finansową, postrzegają ten projekt jako siłę przemian w kierunku świata

zdominowanego przez siebie pod pretekstem ekologizmu, jak najbardziej fasadowego, który opiera się wyłącznie na zmianach klimatycznych, przedstawianych jako główny problem obecnego stulecia. A tak naprawdę stoją za tym kolosalne interesy.

W rzeczywistości projekt charakteryzuje się zastąpieniem przemysłu związanego z ropą „zieloną gospodarką” przedstawianą jako coś w rodzaju lepszego, czystego świata, w którym ludzie tracą możliwość socjalizacji i interakcji, a człowieka zastąpi maszyna, roboty i sztuczna inteligencja. Świat szalonych ludzi zdominowany przez maszyny.

Praca staje się towarem i jest oddelegowana do tego, kto zaoferuje najniższą cenę, gdziekolwiek by się nie znajdował co stanowi wielką korzyść dla posiadaczy kapitału.

To nie przypadek, że tzw. „smart working”, praca na odległość rozprzestrzenia się i dominuje w tym nowym systemie, wyniesionym do rangi nowego systemu pracy, w którym prywatne mieszkanie staje się biurem a nawet klasą szkolną z ogromnymi konsekwencjami dla psychiki pracowników i uczniów.

Ustawiacze świata, ustami swoich marionetek zwanych „politykami” i podporządkowanych im medialnych presstytutek mówią otwarcie – „nic nie będzie już takie jak kiedyś” i musimy przygotować się na „nową rzeczywistość”. Oczywiście nie mówią nam, że w tej „nowej rzeczywistości” nie przewidzieli dla nas zbyt wiele miejsca...

Dorozumianym warunkiem zaistnienia tego nowego porządku globalnego jest to, że ważne decyzje przestają być w rękach państw i przechodzą do sfery instancji globalnych, ponadnarodowych, zdolnych do zarządzania zjawiskami przekraczającymi możliwości suwerenności narodowej. Wśród tych zjawisk jest również migracja, która jest przewidziana i wspierana przez instytucje ponadnarodowe jako konieczna i niezbędna do zastąpienia części rdzennych populacji przybyszami z innych kręgów kulturowych i religijnych w celu

stworzenia nowego typu człowieka. Takie próby już były, choćby homo sovieticus. Ma powstać nowy, globalny człowiek, pozbawiony tożsamości i własnej, narodowej kultury. Łatwiejszy do zarządzania i przystosowany do nowego stylu życia. Rzeczywistość, która już się materializuje dzięki polityce forsowanej przez ONZ, organizacje pozarządowe finansowane przez Sorosa i instytucje międzynarodowe.

W praktyce wszystkie niedawne „globalne” polityki, od transformacji imigrantów społeczno-ekonomicznych w „uchodźców” po reorientację polityki przemysłowej w imię „kryzysu klimatycznego”, zawdzięczają swój fundamentalny impuls tym ponadnarodowym ustawiaczom świata. Prawdziwą nowością jest to, że te przypadki, oprócz funkcji o charakterze ekonomicznym, które pełniły do tej pory, chcą teraz przyjąć funkcje natury politycznej, a także moralnej.

Ostatecznym celem elity finansowej jest reorganizacja porządku światowego, dekretycja de facto unicestwienia granic narodowych, ustalenie dominujących wartości w sensie liberalnym i globalistycznym, ze szczególnym uwzględnieniem kontroli urodzeń, równości płci, eugeniki i LGBT.

W miejsce starego porządku obejmującego przede wszystkim starożytnie wierzenia, starą moralność, tradycyjną etykę i kultury, ma powstać świat zdominowany przez panów pieniądza, władców otwartego i globalnego rynku, czyli przez tych, którzy rządzą polityką ponadnarodowych instytucji finansowych i globalnych korporacji.

Prawdziwym, głównym problemem napędzającym to wszystko jest kwestia ogromnego zadłużenia, tego światowego zadłużenia, które w 2019 roku wzrosło do 255 bilionów dolarów, czyli 322% światowego PKB. A pandemia Covid-19 jeszcze się wtedy nie rozpoczęła. Jedyną opcją jest drukowanie większej ilości pieniędzy i zaciągnięcie jeszcze większego długu. Ponieważ spłata całego długu jest dosłownie niemożliwa, cały system pozostawia się wierzycielowi. Wierzyciel, który nie zażąda

zwrotu pieniędzy (nie potrzebuje ich, ponieważ to on je tworzy i rozprowadza), a jedynie odsetek, aby maszyna działała. Z tego powodu dyrektor Światowego Forum Ekonomicznego postrzega pandemię jako niezwykłą okazję do uporządkowania całego globalnego systemu finansowego.

Jest to w istocie wielka magiczna recepta nowego kapitalizmu finansowego na wyjście z ogromnych baniek spekulacyjnych, które skończyłyby się nieuchronnym krachem na skalę globalną. Dlatego finansista i spekulant George Soros zaproponował Europejskiemu Bankowi Centralnemu swobodne pożyczanie pieniędzy, nie oczekując zwrotu. Nie wspominając już o tym, że jest to ten sam powód, dla którego MFW i EBC tak hojnie dały zielone światło dla niczym nie ograniczonego finansowania deficytów państw. mogą tworzyć pieniądze w nieograniczony sposób, aby wypełnić luki budżetowe państw. Ten boski przywilej kreowania czegoś z niczego, czyli w tym przypadku pieniądza ma przysługiwać wyłącznie ustawiaczom świata. Państwom od tego wara!

Ten nowy dystopijny porządek, zdaniem promotorów, narzuci się w imię wyższości technologii i „nauki” oraz dla „dobra ludzkości”. Władcy pieniądza i „dobrobytu” będą tymi, którzy narzucą światu wybory po „pandemii”.

Czy mamy jakiś wybór? Opcje są dwie – zaakceptować i cierpieć lub odmówić i zbuntować się.

Autorstwo: Jarosław Ruszkiewicz

Źródło: Niepodległy.pl